

**Oświadczenie złożone  
przez senatora Aleksandra Świeykowskiego  
na 22. posiedzeniu Senatu  
w dniu 30 listopada 2012 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Tomasza Siemoniaka

Szanowny Panie Ministrze!

Jest w Krakowie znana w Polsce i w świecie nekropolia Cmentarz Rakowicki. Integralną jej część stanowi cmentarz wojskowy przy ul. Prandoty. Na cmentarzu znajdują się:

- kwatera powstańców styczniowych (17 grobów),
- cmentarz austriacki z I wojny światowej (cmentarz wojenny nr 388),
- cmentarz z wojny polsko-bolszewickiej,
- cmentarze z II wojny światowej:
  - kwatera żołnierzy Wojska Polskiego (146 grobów),
  - kwatera żołnierzy Wspólnoty Brytyjskiej (opiekę nad nimi reguluje umowa polsko-brytyjska),
  - kwatera żołnierzy radzieckich (156 mogił, 1578 żołnierzy),
  - kwatery żołnierzy niemieckich (2750 żołnierzy),
  - kwatery 4 i 4a – miejsce spoczynku lotników z okresu przedwojennego i powojennego,
  - pojedyncze groby żołnierzy i osób zasłużonych.

Szczególną uwagę zwracam na kwatery 4 i 4a. Są to groby żołnierzy z okresu obrony Lwowa w 1918 r., lotników, którzy tworzyli podwaliny polskiego lotnictwa w okresie II RP.

Pamiętam ten fragment cmentarza z późnych lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Bywałem tam jako student. Groby leżących tam lotników były uporządkowane, o ich wygląd i świeczki na nich dbali harcerze. Szukając wspomnień tamtych lat, trafiłem na tę kwaterę ponownie. Obraz, jaki spotkałem, zadziwił i przeraził. Bohaterowie wojny bolszewickiej, uczestnicy walk o Lwów w 1918 r., pierwsi lotnicy tworzącego się polskiego lotnictwa – niemal każdy odznaczony najwyższymi odznaczeniami za zasługi dla Ojczyzny – dzisiaj całkowicie zapomniani. Opuszczeni. Groby zapadające się. Nagrobki nieczytelne, puste i ciemne 15 sierpnia, 1 listopada, 11 listopada, na Boże Narodzenie oraz w święta Wielkiej Nocy.

Teraz, w wolnej Polsce, w czasie kiedy tyle mówimy o rozsianych po świecie, zwłaszcza na Wschodzie, polskich cmentarzach, tu, na terenie jednej z najpiękniejszych polskich nekropolii, licznie odwiedzanej przez turystów z całego świata, pod bokiem znanej w świecie krakowskiej jednostki wojskowej – Czerwonych Beretów – obraz zapomnienia i niechlujstwa.

W latach komunizmu porządku w tej części cmentarza, wbrew władzy państwowej, z potrzeby szacunku dla historii pilnowali harcerze. Dzisiaj harcerstwa już nie stać na to, by tę pracę kontynuować. Wydaje mi się jednak, że kilka razy do roku kilku żołnierzy krakowskiej jednostki wojskowej zamiast zwykłej musztry codziennej mogłoby spędzić po kilka godzin na porządkowaniu tego terenu. Nawet zanikające na nagrobkach napisy można by własnym, jednostki sumptem odnowić. To nie wymaga żadnych istotnych, dodatkowych środków finansowych. Tu wystarczą dobre chęci. Leżący tam piloci, żołnierze, ułani swoimi czynami i ofiarą zasłużyli na to, by noszący dzisiaj mundury polskiej armii żołnierze pamiętali o nich.

Jako senator RP zwracam się do Pana Ministra z prośbą o zapoznanie się z problemem i ewentualne wskazanie sposobów jego rozwiązania.

Z poważaniem  
Aleksander Świeykowski